Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 237 | Kraków, piątek 16 października 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nie do pojęcia

Tak się to nazywa, że u nas wszystko się robi dla zwalczania kryzysu, dla walki ze skutkami bezrobocia. Walczy się z kryzysem zapomocą nowych podatków, chce się ulżyć doli bezrobotnych zapomocą także nowych ciężarów, a nie myśli się o tem, że te ciężary muszą pociągnąć za sobą zaostrzenie się kryzysu.

Wszystko u nas robi się pod hasłem oszczędności. Dla zrównoważenia budżetu oszczędza się na płacach — nie wszystkich — funkcjonarjuszów państwowych, oszczędza się na koniecznych inwestycjach, nie płaci się dostawcom i przedsiębiorcom państwowym, redukuje się szkoły i urzędy. Z jednej strony wydatki zmniejszają się o pewne sumy, z drugiej strony powiększa się dochody — tworzy się sytuacja bez wyjścia, gdyż społeczeństwu brak pieniędzy wskutek zahamowania czynności państwowych, a z drugiej strony każe mu się płacić więcej z tego zmniejszonego dochodu społecznego.

Dla przeciętnego człowieka polityka taka jest wprost nię do pojęcia. Widzą i wiedzą wszyscy, że i w innych państwach, starszych i silniejszych od naszego, dzieje się źle, że dwa najgroźniejsze symptomy przesilenia: deficyt i bezrobocie są powszechnem niemal zjawiskiem. Inne państwa też walczą z temi nieszczęściami, ale robią to w sposób celowy, tj. dla osiągnięcia poprawy, podczas gdy u nas robi się mechanicznie, a więc dotychczas bezskutecznie. Taka np. mała, biedna, po uszy zadłużona Austrja musiała pod dyktatem swych wierzycieli zmniejszyć swój bieżący budżet o 300 miljonów szylingów i dokazała tego w przeciągu 24 godzin, dokonała też podwyższenia dochodów, ale — o to postarali się socjaliści — ze źródeł mogących ich dostarczyć. — W Austrji bezrobocie jest stosunkowo większe, niż u nas, ale tam nie zwalcza się go zapomocą jałmużny i „dobrowolnych“ dodatków, z których robi się przymusowe i — jak to zwykle u nas bywa — stałe.

Czem bowiem jest podwyższenie taryf pocztowych i dodatku do nich oraz dodatki do taryf kolejowych, jeżeli nie korzystaniem ze smutnej okazji bezrobocia dla spotęgowania przesilenia? Ciągle powtarzamy i wskazujemy, że każda taka podwyżka czy bezpośrednio na rzecz skarbu czy pośrednio dla zyskania środków na akcję zwalczania bezrobocia musi się odbić na życiu gospodarczem w formie przerzucenia jej na masy; nikt nie uwierzy, aby kupcy itd. z własnej kieszeni płacili wyższe porto i taryfy kolejowe, żeby nawet dawali na walkę z bezrobociem z uszczupleniem swych uzasadnionych czy lichwiarskich zysków. Mówiło się dawniej o fali drożyzny idącej z góry, tj. wytwarzanej przez rząd zapomocą polityki celnej i taryfowej — teraz zaczyna się to znowu i to w czasie daleko gorszym, niż kiedykolwiek przeżywaliśmy.

Nie do pojęcia jest ta polityka, a jednak ma one swe głębsze powody. Szósty rok sanacji utworzył z kraju cmentarzysko; gospodarka publiczna i prywatna ledwo wegetują, wszędzie naokoło widać i słychać tylko o bankructwach, zamykaniach warsztatów pracy, redukcjach pracowników — to nie jest tylko wynik ogólnoświatowego przesilenia, działają tu i specjalne polskie choroby, wśród których góruje i nadaje ton jedna, której na imię: sanacja. Tonący ratuje się jak może; ludzie przyzwyczajeni do lekkiego i dobrego chleba nie tak łatwo wyrzekają się możności jedzenia go choćby z uszczupleniem racji dla innych. Dobrze jest być bodaj przyczepką do sanacji, która daje takie korzyści — sprawa publiczna schodzi na ostatni plan, robi się rzeczy wprost dla niej szkodliwe, ale to dla pewnych sfer zdrowo i — dochodowo.

Można całkiem śmiało postawić pytanie, co dotychczas wynikło z olbrzymiego krzyku o zabezpieczeniu się przed nadchodzącą zimą. Prawda, potworzono komitety dające znak życia stosami komunikatów; ściąga się, czy w najbliższych dniach zacznie się ściągać fundusze więcej, niż dobrowolne, przygotowuje się nawet zarządzenia ustawodawcze np. w formie sławetnego płacenia podatków w naturze — konkretnych czynów nie widzi się, poza gadaniem i gromadzeniem funduszów, realnej pomocy żadnej nie widać i można wątpić, czy będzie ona w skutecznej formie widziana. Nie do pojęcia byłaby taka robota w innych krajach i społeczeństwach, w naszych warunkach jest ona naturalną.

Przed procesem brzeskim

We wtorek obrońcy posła Sawickiego złożyli sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia. Decyzja — zgodnie z dotychczasowemi w tej prawnej kwestji precedensami — będzie niewątpliwie odmowną. Należy podkreślić, że tylko po odrzuceniu tego ostatniego sprzeciwu ma prawo przewodniczący wydziału wyznaczyć termin rozprawy, jak nakazuje obowiązujący jeszcze art. 291 K. P. K.

Wiadomo jednak, że wyznaczenie rozprawy nastąpiło prawie że w terminie, przewidzianym w rozporządzeniu dla sądów doraźnych, bo w kilka dni po nadejściu akt sprawy do VIII wydziału Sądu, co właściwie przekreśliło treść wspomnianego art. 291 K. P. K.

Prawdziwą sensację z punktu widzenia prawnego stanowi fakt, że poseł Sawicki otrzymał w dniu 2 października wezwanie na rozprawę, a akt oskarżenia został mu doręczony 6 października. Bez komentarzy!

* * *

Prezes warszawskiego sądu okręgowego obstalował nowe pulpity dla dziennikarzy na proces brzeski, wobec tego, iż liczba dziennikarzy, mających przybyć na proces, sięga zgórą setki.

* * *

We wtorek odbyła się w Warszawie narada wszystkich obrońców z 11 oskarżonymi w procesie brzeskim. Ustalono szczegółową listę swiadków, która przedstawiona będzie sądowi w nadchodzącą sobotę.

O sądy przysięgłych

Boy-Żeleński budzi nasz niekłamany zachwyt jako publicysta europejskiej miary, mamy pełne uznanie dla jego śmiałości i braku uprzedzeń, a zwłaszcza cenimy jego brawurę, z jaką atakuje wszelakie zakłamania, ciążące nad umysłowością polską.

Jakkolwiek nie prawnik, wywiera on wpływ, w niejednym wypadku decydujący, na kształtowanie naszego nowego kodeksu karnego, nieraz bardzo zbawienny.

Jednakowoż, jąwszy się w ostatnim czasie kwestyj prawniczych, wstąpił Boy-Żeleński w nie swoją dziedzinę, w której posiada tylko dorywcze przygotowanie, powierzchowną znajomość rzeczy i dyletancki sąd, co stwierdzamy stanowczo przy całem uznaniu dla talentu Boya i jego zdrowego rozsądku.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ (Nr. 407) zamieścił on artykuł p. t. „Nekrolog sądów przysięgłych“, w którym przyklasnął zdaniu sekretarza komisji kodyfikacyjnej p. dra Rappaporta, że trzeba wykreślić sądy przysięgłych z konstytucji polskiej.

P. Rappaport motywuje to zapatrywanie osobliwym argumentem, że u nas w wielkiej części kraju niema tradycji sądów przysięgłych, a w tych dzielnicach, które mają tę instytucję, wiąże się ona z tradycją (?!) rządów zaborczych. Zaraz poznać, że p. Rappaport pochodzi z dzielnicy, która nie posiada tradycji sądów przysięgłych i życia obywatelskiego...

Tę nieobciążoną przemyśleniem argumentację p. Rappaporta usiłuje p. Boy-Żeleński podeprzeć przytoczeniem kilku wypadków jaskrawo niesprawiedliwych werdyktów przysięgłych i zachwala wykształconych i inteligentnych sędziów zawodowych.

Niewiadomo, czy wolno stąd wyciągnąć wniosek, że p. Boy entuzjazmuje się dla pp. Demantów, Neumanów, Lauterów itp., czy tak bardzo podobają mu się wyroki wydane przez zawodowych sędziów w procesach o tragedję częstochowską, o „zamach“ na marsz. Piłsudskiego, o demonstrację z 14 września, lub może zasądzenie Ireny Kosmowskiej na pół roku więzienia, albo postawienie b. więźniów brzeskich przed sąd zawodowy w Warszawie zamiast przed sąd przysięgłych w Krakowie...

W każdym razie wystąpienie p. Boya-Żeleńskiego skwalifikować trzeba jako dyletanckie, sprzeczne z tradycją francuską, której p. Boy jest gorącym wyznawcą, a zarazem, co najważniejsza, sprzeczne z tradycją i tendencją wolnościową. Sądy biurokratyczne były w historji narzędziem ucisku, a sądy przysięgłych puklerzem dążności obywatelskich przeciw gwałtowi i przemocy.

„Sanacja“ nie jest „władzą“

ORZECZENIE SĄDU W INOWROCŁAWIU

W dniu 12 bm. sąd grodzki w Inowrocławiu ogłosił wyrok, uwalniający od winy i kary tow. Jaworskiego i Lehmanna, oskarżonych z par. 130, 131 k. k. za treść przemówień na wiecu.

W dłuższem uzasadnieniu sędzia p. Niedźwiedzki stwierdzi, że „sanacji“ nie można identyfikować z pojęciem „władza“ i że obóz prorządowy nie może doznawać żadnego uprzywilejowania ze strony policji i prokuratury.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Żeby zakneblować usta opozycji...

Jak wczoraj donieśliśmy, na wtorkowem posiedzeniu Sejmu klub BB zgłosił wniosek o zmianę regulaminu sejmowego. Wniosek zmierza do:

1) uniemożliwienia przemówień wyczerpujących, dotyczących krytyki działalności rządu, a mianowicie przez wprowadzenie postanowienia, że do wniosków formalnych zgłasza się nowy wniosek o ograniczenie czasu trwania przemówień do 15 minut; w ten sposób po referencie, którym obecnie jest z reguły poseł BB, będzie mogła większość rządowa ograniczyć każde następne przemówienie do *15 minut*.

2) do rozszerzenia uprawnienia marszałka Sejmu w ten sposób, by sam marszałek miał prawo za zgodą większości sejmu wstawiać do porządku dziennego wszelkie ustawy rządowe bez zachowania terminu (trzydniowego wedle obowiązującego regulaminu).

Wniosek powyższy klubu BB jest odpowiedzią na incydent z przedostatniego posiedzenia sejmowego, kiedy wskutek sprzeciwu klubu narodowego spadły z porządku dziennego pierwsze czytania przedłożeń rządowych, wstawione przez marszałka bez zachowania przepisów regulaminowych.

SEJM NIEMY

Pod tym tytułem pisze „Robotnik" o powyższym wniosku:

„Po przyjęciu tych „*poprawek regulaminowych*" prace czwartego Sejmu stałyby się zupełną już *parodją* jakiejkolwiek działalności ustawodawczej i kontrolującej. Klub BB demonstrował zresztą i w praktyce na posiedzeniu wtorkowem swoje poglądy na wolność słowa z trybuny sejmowej, przerywając dyskusję nad projektem ustawy o militaryzacji kolei i o ustroju adwokatury zaraz na samym początku.

Sejm czwarty, Sejm „sanacyjny" chce być koniecznie *Sejmem niemym*".

SEJM ŚLEPY I NIEMY

Tak zatytułowała „Gazeta Warszawska" artykuł wyjaśniający motywy, któremi kierował się BB, wnosząc swoje „poprawki regulaminowe":

„Jeśli zważymy, że Sejm ma w ciągu miesiąca załatwić coś około 100 rozmaitych ustaw, to musi się śpieszyć. Ale na przyśpieszenie tempa są inne jeszcze sposoby, choć wystarczyłyby zupełnie te, które już są w regulaminie. Możnaby poprostu trochę więcej pracować. Sesja jest otwarta od 1 bm., a dotychczas odbyły się dopiero 3 plenarne posiedzenia, nie licząc krótkiego posiedzenia z dnia 2 bm., które było dalszym ciągiem posiedzenia z dnia poprzedniego, przerwanego o godz. 9 wiecz., z powodu... premjery w „Bandzie". Komisje także nie wysilają się zbytnio, choć trwają zwykle bardzo krótko i mają przebieg stereotypowy.

Zatem nie sprawność pracy jest motywem kagańcowego wniosku p. Sławka. Motywy te leżą w sytuacji politycznej kraju i państwa. Po wyborach, kiedy BB, upojony zwycięstwem, wniósł i uchwalił nowy regulamin, wydawało się mu, że opozycja zupełnie nie jest dla niego groźna. Myślano sobie mniej więcej tak: Niech sobie opozycja mówi co chce, a my i tak uchwalimy, co rząd rozkaże.

Omylono się. Albowiem po przewrocie majowym polityczny punkt ciężkości przesunął się od Sejmu ku społeczeństwu. Sejm utracił swoje dawne znaczenie, jako władza stanowiąca. Natomiast pozostał nadal trybuną, z której mniej lub więcej lojalni przedstawiciele narodu mogą przemawiać — nie do przeciwników, bo ich nie przekonają, ale do społeczeństwa. Sejm, zepchnięty do roli mechanicznego legalizatora kroków rządu, pozostał nadal kuźnią, kształtującą opinję publiczną. A o tę opinję dbają wszystkie rządy, — dyktatorskie więcej nawet niż parlamentarne.

Na tem tle sytuacja układa się tak, że kto nie ma wiary i siły do organizowania opinji społeczeństwa, komu raczej zależy na tuszowaniu powyższych spraw, ten dąży do ograniczenia przemówień w Sejmie, do zrobienia go Sejmem niemym.

Taka jest geneza kagańcowego wniosko p. Sławka".

Nowe posady dla sanatorów

CHCĄ ŻEROWAĆ NA AKCJI POMOCY BEZROBOTNYM

Sanacyjny „Kurjer Polski" Nr. 278 w rubryce p. t. „Mówią że..." pisze, że

„...w naczelnym komitecie do walki z bezrobociem otworzył się szereg **nowych posad**.

Petycje, nagabywania, prośby, propozycje, jakoteż wszelkie curricula vitae płyną tam żywą rzeką.

Zasadniczo jednak i stanowczo odmawia się z góry tym wszystkim petentom, gdyż główne i „etatowe" zajęcia zastrzeżone są dla urzędników państwowych, wyznaczonych z odpowiednich resortów, **a reszta stanowisk obsadzana ma być wolontarjuszami.**

I rzecz dziwna, że tych chętnych do bezrobocia a bezpłatnych zgłasza się — **legjon! Poprostu ogonek wolontarjuszów, którzy chcą rozdawać tę kawę, cukier, mąkę, kartofle, węgle..."**

A więc nowa sposobność dla sanatorów do wykazania swej... „ofiarności" wobec bezrobotnych, bo państwo już „usanowali". Chcą teraz dzielić **cukier**, wiedząc dobrze, że „cukier krzepi" nietylko cukrowników! Dobrodzieje!

Podróż marszałka Piłsudskiego

Warszawski korespondent „Nowego Dziennika" pisze:

Marszałek Piłsudski wyjechał do Rumunji. — W żadnym kraju na świecie nie przygotowuje się podróży mężów stanu tak tajemniczo, jak u nas w Polsce. Przestrzega się największej konspiracji przy wyjeździe marsz. Piłsudskiego. Wyjazd taki odbywa się za każdym razem nagle, nieoczekiwanie, aby zaskoczyć opinję publiczną i stać się centralnem zdarzeniem w polityce krajowej.

Wiadomość o podróży marszałka Piłsudskiego kursowała już w prasie opozycyjnej przed miesiącem. Wkrótce atoli nadeszło zaprzeczenie prasy sanacyjnej a potem półoficjalne zaprzeczenie, poczem wszyscy już zapomnieli o zamierzonym wyjeździe. Tylko posłowie z BB energicznie protestowali w Sejmie, kiedy poseł Żuławski z PPS przypomniał wiadomość, że marszałek Piłsudski zamierza zimę spędzić w krajach południowych.

Niespodzianką była ta podróż dla najbliższych. Ministrowie schodzący się często w kawiarni Europejskiej, konferowali w niedzielę ze swoimi przy stoliku kawiarnianym. Żegnali się tam z premjerem Sławkiem i z szefem oddziału wschodniego przy ministerstwie spraw zagranicznych Schatzlem, a dopiero w godzinę po odjeździe marszałka Piłsudskiego dowiedział się minister reformy rolnej, Leon Kozłowski, że jego towarzysze pojechali pożegnać się z marszałkiem Piłsudskim. Przygotowania do podróży czyniono specjalnie nie w Belwederze lecz w Sulejówku i stamtąd wyjechał marsz. Piłsudski prosto na dworzec.

Atoli plan podróży był już dawniej wypracowany. W tym celu jeszcze przed miesiącem nastąpiła nominacja kapitana Lepeckiego na stanowisko sekretarza poselstwa w Bukareszcie, tego samego kapitana Lepeckiego, który towarzyszył marszałkowi Piłsudskiemu na Maderę. Tajemniczość jest jedną z broni, której używa obóz rządowy, uważając, że przy pomocy nagłych, niespodziewanych przegrupowań można najlepiej zaskoczyć przeciwnika. Tym razem niema atoli po drugiej stronie żadnego przeciwnika, jedynego zaś wroga — kryzys ekonomiczny — nie zdoła niestety zniweczyć żadne przegrupowanie.

—ooo—

JAN BOJER

ŻYCIE

27

— Zmilknij, chłopcze, wszak jesteś zakochany! — rzekł malarz i podniósł kieliszek. — Za twoje powodzenie!

Siedzieli jeszcze przez chwilę, gawędząc, wreszcie Henryk położył się wygodnie na szezlongu. — Niewiele spałem dzisiejszej nocy — rzekł. — Było zbyt pięknie pod kwitnącym żywopłotem, gdzie leżałem, wpatrując się w niego.

Paweł wstał i zaczął przesuwać coś w pracowni. Gdy po chwili spojrzał na brata, młody człowiek o bladej twarzy leżał wyciągnięty, z brodą do góry i spał.

Malarz przystanął i przyglądał mu się z dziwnym uśmiechem. Jak mu się też powiedzie i jak długo dusza jego zachowa się taka świeża i płomienna, jak teraz?

Wziął koc i okrył go nim z macierzyńską troskliwością. Poczem wysunął się cicho, by brat mógł spać spokojnie.

ROZDZIAŁ VII.

Ilekroć Astryd Riis spędziła parę chwil w wesołem kole generała, wracała stamtąd jakby przesłoneczniona. Bezsprzecznie postępuje źle, w ten sposób oszukując ojca, ale pociesza się tem, że przynajmniej jednego członka rodziny Bangów, mianowicie Reidara, wprost nie może znosić. Ilekroć mogła mu okazać swój chłód, lub powiedzieć coś złośliwego, odczuwała to, jakby odciążenie sumienia: dzięki Bogu, nie całkiem jeszcze przeszła do obozu wroga.

Aż tu młody grosista nagle zmienił swe postępowanie wobec niej. Stał się taki uprzejmy i uważający. I niewątpliwie Astryd uważała to za triumf. Ba! Jeszcze bardziej musi upokorzyć tego zarozumialca! Ale równocześnie zrobiło się jej trochę trwożno. Do czego to doprowadzi?

Kapitan niedomagał przez parę dni, więc musiała zostać w domu. A teraz już nietylko utyskiwania ojca, lecz każda drobnostka w domu drażniła ją, spychając co chwila na tor powszedniości. Powietrze było tu ciężkie, słońce zaglądało dopiero wieczorem, i tylko żar nieba spływał z dachów. Ale wazonki na oknie były takie zaniedbane, że było jej przyjemnie być tu i móc je pielęgnować, a nawet kocioł miedziany zdawał się niejako pytać, gdzie była. — Zdradziłaś swego ojca, siebie samą, nas wszystkich? — A gdy potem wchodziła do starego, miała głowę spuszczoną.

— Już tego nie zrobię nigdy — myślała. — Gdyby ojciec umarł teraz, nie zaznałabym już chwili radości.

Siedziała więc w domu, i niewątpliwie kocioł miedziany błyszczał bardziej, kwiaty w oknach rosły bujniej, a ojciec był w lepszym humorze, ponieważ tak żywo interesowała się jego wielkim projektem regulaminu wojskowego. Ona natomiast zaczęła cierpieć na bezsenność, tak jej było trudno wstawać rano, a dzień wydawał się tak nieskończenie długim i szarym.

W młodem jej ciele odzywał się nieokreślony głód, pragnienie błękitu nieba i wesołego ruchu na powietrzu. Wychodząc z kantoru, wybierała drogę, wiodącą koło największej liczby ogrodów i skwerów — a zmuszona biec do domu, miała wrażenie, jakby szła do więzienia. W domu było wszak nietylko biedno i bezsłonecznie i pusto, lecz cały krąg wyobrażeń składał się wyłącznie z planów zemsty i udręczań, a niraz odczuwała to jako coś wilgotnego i wstrętnego, i bezwiednie pragnęła się z tego otrząsnąć.

Od czasu do czasu brat przychodził tylnemi schodami, by dostać coś do zjedzenia, a gdy jak zwykle wygadywał na starego, Astryd siedziała spokojnie i słuchała. Rozumie się, że potrząsała głową przecząco, ale następnym razem potrząsała już trochę mniej.

Bo przecież sama musiała przyznać, że generał Bang nie jest absolutnie żadnym potworem. Niewiarygodne, by kogokolwiek chciał był zniszczyć. Czy ojciec myli się — czy może?...

Ale znów otrząsnęła się z tych myśli. Przecież się to nie godzi myśleć coś takiego o ojcu.

Później nadeszło zaproszenie na zabawę u Reidara Banga w wieczór świętojański, a ona odpowiedziała: nie, dziękuję. Ale suknię letnią musi przecież mieć. By zebrać potrzebne pieniądze, zwolniła posługaczkę, która spełniała najcięższe roboty. Teraz sama szorowała podłogi i schody, i zdarzało się, że była nieraz porządnie zmordowana, kładąc się wieczór do łóżka. Ręce stały się chropawe, ramiona czerwone, a gdy przeglądała się w zwierciadle, zdawało jej się, że oczy ma podkrążone.

Brat znów przysłał do domu rachunki do wyrównania, a po kilku bezsennych nocach, kapitan zdecydował się wyjść i szukać jakiegoś zajęcia. Nie była to wyprawa zaszczytna dla człowieka starego i rozbitka, ale poszedł. Pukał do rozmaitych drzwi i usiłował możliwie wyprężony iść do następnych, a nakoniec dostał też parę kartograficznych prac dla biura inżynierskiego. I pewnego dnia z binoklami na środku nosa zabrał się do rysowania. Szło to jakoś przez chwilę, ale rychło oczy się zmęczyły, a ręka też już nie była pewna. Musiał jednak robić.

Aż tu któregoś dnia czyta, że generał Bang został udekorowany orderem rosyjskim. Człowiek ten wznosił się i wznosił w łaskach losu, gdy on padał niepowstrzymanie. A bomba, którą grozi od tak dawna?

(Ciąg dalszy nastąpi).

UWAGI

„Na łobuzerję nie odpowiadam"

Tak oświadczył na sejmowej komisji skarbowej p. minister poczt **Boerner**. Do kogo odnosiły się te twarde słowa? Czy może do krytyki zawartej w którémś z pism opozycyjnych? Broń Boże, odnosiły się do szczerze sanacyjnego „Kurjera Polskiego", organu „Lewjatana", wysługującego się — nie zadarmo — rządowi. „Kurjer Polski" był tak śmiały, że poddał pożyczkę telefoniczną ostrej krytyce. Czy miał rację, mogą sobie czytelnicy sami wyrobić zdanie na podstawie dyskusji w komisji przeprowadzonej, w której tylko sam minister bronił pożyczki, podczas gdy BB wstydliwie milczał. Ba, znalazł się nawet w BB jeden poseł (p. **Tebinka** z Pomorza), który razem z opozycją głosował przeciw pożyczce.

I pomyśleć, że taka „kłótnia w rodzinie" odbywa się publicznie, że dowiadują się o niej wszyscy czytelnicy gazet. Pikantnym też jest szczegół, że obradom komisji przysłuchiwał się pos. Hołyński, jeden z matadorów „Lewjatana", którego organ został przez ministra tak szpetnie potraktowany. Niema jednak obawy, aby z tej kłótni wyniknął rozwód. Zanadto są nawzajem zależne „Lewiatan" i sanacja, aby miały się pogniewać o — łobuzerję.

—ooo—

„Czas" o gospodarce kapitalistycznej

Niedawno polemizowaliśmy z „Czasem", który dowodził, że kapitalizm bynajmniej nie bankrutuje — dzisiaj dziennik ten sarka na gospodarkę kapitalistyczną (wolno niektórym biskupom — dlaczego „Czas" nie miałby sarkać?).

Pisząc o depresji, organ konserwatywny wywodzi:

„A przytem teraz dopiero pokazuje się, jak **lekkomyślnie i nieuczciwie** rządził się i gospodarował międzynarodowy kapitalizm w okresie lat tłustych, jak mało przezorności okazał i do jakiego stopnia **został zaskoczony wypadkami**, których nie zdołał przewidzieć i nie **umiał dostrzec. Była to istna Baltazarowa uczta**, której uczestnicy w odurzeniu użycia, byli głusi i ślepi na znaki ostrzegawcze, kreślone ręką Losu na nieboskłonie świata."

Ale następnie „Czas" pociesza się, że Polska mniej od innych krajów Europy, gdzie „miljardowe wartości poszły na zatratę" uczuwa skutki kryzysu; jest to jednak pociecha tego typu, jak naprzykład, że u nas spaść można z dachu 5-piętrowej kamienicy, gdyż — 50-piętrowych drapaczów nieba nie pobudowano.

Na Zachodzie krach wyraża się, jakby wielkiemi eksplozjami. U nas życie gospodarcze przypomina raczej stan zaczadzenia, przy którym coraz trudniej zipnąć.

—ooo—

Małomowny poseł

Opowiadają, że w krakowskiej Radzie miejskiej zasiadał przez 30 lat pewien pan, który ani razu nie zabrał głosu. Pewnego razu przecież zażądał głosu, ogólne zdziwienie i ciekawość, co też p. radca ma do powiedzenia. Wstaje i oświadcza:

— Z powodu przeciągu stawiam wniosek o zamknięcie okien.

I usiadł.

Od blisko roku zasiada w Sejmie jako poseł Krakowa **adwokat dr. Bogdani**. Nigdzie nie czytaliśmy, aby kiedyś w Sejmie zabrał głos, mimo że jako adwokat powinien z urzędu być wymowny i takim też jest na — zgromadzeniach BB. Raz przecież p. dr. Bogdani przełamał to milczenie, mianowicie na wtorkowem posiedzeniu Sejmu, gdy dyskutowano nad nową ordynacją adwokacką, postawił wniosek o — przerwanie dyskusji. Lody zostały przełamane i teraz można się spodziewać, że p. poseł krakowski częściej będzie stawiał takie wnioski. A może zdecyduje się na większe przemówienie, ileże słychać, że to on właśnie ma objąć referat tej adwokackiej sprawy.

—ooo—

Zastaw się, a postaw się

„Kurjerek" podał podobiznę prezydjum magistratu warszawskiego, które udaje się do Paryża, aby złożyć rewizytę tamtejszym władzom municypalnym. Wiemy, jak stoją, a raczej leżą, finanse Warszawy; wiemy, iż magistrat warszawski **nie wypłaca pensyj w terminie**, ale pp. dygnitarze pragną swoje oblicza pokazać w Paryżu. Zresztą wymaga tego znajomość form, dobry ton. Na to nie wypada skąpić!

Sądzimy, że uprzejmości mogło się stać zadość przez wysłanie pisma, wyjaśniającego, iż z powodu ciężkiego kryzysu odkłada się rewizytę.

Bo ważniejszym jest **obowiązek wypłacalności, niż nakazy kurtuazji**.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę października wykazuje zapas złota 576,046.000 zł., t. j. o 7,990.000 zł. **więcej**, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** do sumy 98.989.000 zł. Również niezaliczone do pokrycia **spadły** o 3,486.000 do 130,627.000. Portfel wekslowy wykazuje **zmniejszenie** o 4,226.000 i wynosi 630,242.000 zł. Stan pożyczek zastawowych **podniósł** się o 8,696.000 do 111,541.000 zł. Inne aktywa **spadły** o 7,580.000 do 207,169.000. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **wzrosła** o 18 milj. 446 tysięcy do 216,485.000 zł. Obieg biletów bankowych **zmniejszył** się o 37,748.000 do 1.187,044.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 41'04 proc., pokrycie kruszcowo-walutowe 48'10 proc., wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 48'53 proc.

CZYNNY BILANS HANDLOWY WE WRZEŚNIU

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego Polski za wrzesień wynosi 58,164.000 zł. Eksport przedstawiał wartość 171,448.000, import 113 milj. 324 tysięcy zł.

„Radosna twórczość"

70 TYSIĘCY PROTESTÓW WEKSLOWYCH

Podług danych magistratu warszawskiego, który pobiera pół procent podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli, w sierpniu zaprotestowano w Warszawie 69.959 sztuk weksli na ogólną sumę 21,077.883 zł. 85 gr.

LICYTACJE

Organ ziemiańsko-sanacyjny „Dzień Polski" przynosi co dni kilka nowe porcje majątków ziemskich, wystawianych pod nóż licytacyjny przez Tow. Kredytowe Ziemskie.

W Nrze 268 z 1 października znajdujemy ogłoszenia o 154 licytacjach majątków ziemskich, mających się odbyć w marcu bądź w kwietniu roku 1932 w kancelarjach notarjuszy kaliskich. W kancelarjach rejentów łomżyńskich w tymże czasie odbyć się ma 49 licytacyj.

W Nrze 272 „Dnia Polskiego" z 5 października to samo:

174 licytacje w Płocku, 18 w Suwałkach.

W Nrze 275 z 8 października to samo:

88 licytacyj w Piotrkowie, 63 — w Kielcach, 9 w Sosnowcu, 62 — w Radomiu.

W Nrze 279 z 12 października — to samo:

199 licytacyj w kancelarjach notarjalnych Warszawy, 1 — w Grodnie, 1 — w Pińsku, 1 — w Łucku.

WALKA POLICJI Z TŁUMEM Z POWODU EGZEKUCJI PODATKOWEJ

Donoszą z Wilna, że w gminie szymszańskiej na tle zabierania z tytułu zaległego podatku ruchomości, należących do mieszkanki folwarku Karpolin — Stefanji Rodziewiczowej — doszło do zaburzeń. Podczas zabierania ze stajni bydła, mąż Rodziewiczowej wraz z synami i córką, rzucił się na sekwestratora, nie chcąc dopuścić do wyprowadzenia krowy. Policja zmuszona była do użycia siły, ażeby sekwestrator mógł spełnić swój obowiązek.

Na krzyk broniących dobytku zebrali się mieszkańcy wsi Giewońce, którzy uzbrojeni w kije i widły — stawili policji zacięty opór. Ponieważ władze obawiały się rozlewu krwi i poważniejszych zajść, z powodu wzburzenia ludności — termin egzekucji odroczono.

Dokonano licznych aresztowań.

Z WYSTAWY

WYSTAWY ZBIOROWE WOJCIECHA KOSSAKA, ALFREDA TERLECKIEGO I GRUPY „KOLOR"

Niedawno była w Pałacu Sztuki wystawa bez rewelacyj i bez tłumów publiczności. Obecnie rewelacyj też niema, ale tłumy są. Jest w tem zjawisku charakterystyczny przejaw naszego stosunku do sztuki i pewien rys narodowego charakteru. Zawsze niezadowoleni z teraźniejszości, żyjemy przeszłością. Biorą nas za serce nastroje i sentymenty, historycyzm i szlacheckie gusta. Tę właśnie strawę mamy na wystawie i stąd te tłumy, które przepływają przez Pałac Sztuki i te ich myśli, biegnące z lubością wstecz.

Tłok największy przed obrazem Wojciecha Kossaka „Wspomnienia z lat dziecinnych". Dzieło to ma już około 40 lat; nadwyrężone jednak podczas pożaru w zamku w Bałtowie, zostało odrestaurowane i przemalowane przed dwoma laty, coprawda niekoniecznie szczęśliwie. Zawsze jednak zdolne jest reprezentować najlepsze karty polskiej batalistyki.

Zwróćmy się myślą ku owym wspomnieniom. Czasy styczniowego powstania. Czasy walki i poświęcenia. Bohaterstwa żołnierza nie łamią ani selki klęsk, ani krwawy Murawiew na Litwie, a gen. Berg w Królestwie. Stronnictwo „Czerwonych", uznawszy akcję „Białych" za mało skuteczną, odpowiedziało na teror terorem. Na gen. Berga rzucono bombę. Wojciech Kossak był naówczas małym chłopcem. Mieszkał u swej babki przy ul. Świętokrzyskiej. Z okna miał widok na ogród pałacu Zamoyskich. Właśnie szedł z boną na przechadzkę, gdy huk owej bomby rozdarł powietrze, a niedługo potem rozległ się tętent sotni czerkiesów, pędzących, jak burza, ulicami Warszawy, aby w odwecie za próbę zamachu, rzucić grozę na ludność. Omal że małego Wojtusia nie spotkał los owej dziewczynki, którą tratują rozcwałowane konie kozackie. Te to wspomnienia wyraża obraz, zwarty w swej budowie, mistrzowski w ruchu i skupiony w jednolitem wrażeniu, malowany w epoce triumfującej jeszcze monarchijszczyzny i jej najlepsze cechy posiadający.

Drugi, wielki rozmiarami obraz, to „Grunwald", skrawek niedoszłej panoramy grunwaldzkiej, ale nie dystansujący najmniejszego skrawka matejkowskiego „Grunwaldu". Inne wreszcie obrazy, jak portrety, pejzaże i dorywcze studja, malowane z niesłychaną łatwością i brawurą, właściwą artyście, są jedynie ręcznemi wyczynami temperamentu, które nie mogą budzić entuzjazmu w zestawieniu ze współczesnem malarstwem, stawiającem ponad mistrzostwo ręki i wierność kształtu popularnej rzeczywistości — kulturę kolorytu i konstrukcję formy, jako wewnętrzny wyraz indywidualnego przeżycia różnych postaci świata zewnętrznego. Właściwie nie chodzi tu ani o starodawność, czy nowoczesność malowania. Wszak wzrok nasz ześlizguje się po obrazach nowszej daty, a wraca do niezapomnianych „Wspomnień z dziecinnych lat".

Świetlicę wypełniła zbiorowa wystawa Alfreda Terleckiego. Przypominają się nam omal czasy, kiedy Zakopane uważano powszechnie za polską Mekkę pejzażystów i kiedy góry, jako temat, nie schodziły z wystawowego repertuaru. Terlecki swem malarstwem poza Tatry nie wychodzi, podobnie jak i poza dwa główne zadania, które sobie stawia: wybór motywu i upolowanie nastroju. Jako impresjonista początkowego okresu, stara się podpatrzeć naturę w jej kalejdoskopowo zmiennych naświetleniach i oddać ją z taką wiernością, aby widz mógł rozpoznać miesiąc i godzinę dnia, w której obraz był malowany. Takie są te Hale Gąsienicowe, Czorsztyny, Rybie Potoki, Morskie Oka, Czarne Stawy czy pejzaże zakopiańskie, malowane szrony, zadymki, świetliste śniegi, ciemne świerki itp. W geograficznej wprost wierności i sposobie podania tych popularnych nastrojów i wybranych motywów leży właściwy sens powodzenia pejzaży Terleckiego wśród szerszych sfer. Na wystawie znajdują się też prace z przed kilkunastu lat, ale charakter ich tak nie różni się od jego produkcji nowszej, jak niezmienny jest stosunek artysty do swych zadań w sztuce. Ta właśnie nieewolucyjność artystycznego programu tamuje artyście drogę wyjścia na szerszy świat tj. poza obrazkowy motyw, stylizowany w rysunku i impresjonistycznie zakolorowany.

Trzecią salę wypełnia wystawa zbiorowa warszawskiego Zrzeszenia Art.-plast. „Kolor". Należą tu trzy młode artystki, uczenice prof. T. Pruszkowskiego: E. Hirszberżanka, G. Hufnaglówna i M. Litauer. Właściwie nazwa dla nazwy, bo pasja budowania obrazu na kolorze nie dominuje w pracach tych młodych artystek, pełnych zapału i szerokiego gestu. Rzuca się w oczy wpływ nauczyciela: brawura techniczna, powierzchowność ujęcia formy i to mistrzowskie władanie farbą, a nawet kolorem, ale bez planu kompozycji kolorystycznej, bez głębszych przeżyć tej głównej wartości nowoczesnego malarstwa. Jest to charakterystyka szkoły prof. Pruszkowskiego wo-

Kongres robotniczych i urzędniczych rad zakładowych na Górnym Śląsku uchwalił strajk generalny

Rozpaczliwe położenie gospodarcze, zwłaszcza w przemyśle metalowym na Górnym Śląsku, spowodowane rabunkową gospodarką przemysłowców, prowadzi przemysł nad brzeg przepaści do całkowitej zagłady. Pobudziło to do najwyższego stopnia umysły nietylko klasy pracującej, lecz także całego społeczeństwa.

Widzimy nieustanne redukcje robotników i niższych urzędników, zamykanie fabryk, hut, kopalń i różnych warsztatów pracy przez kapitalistów. Wszystko to dzieje się pod okiem władz, które, jak widać z zachowania się tychże przy likwidowaniu warsztatów pracy i powiększaniu liczby bezrobotnych, nie wiele sobie z tego robią i ułatwiają raczej przemysłowcom obniżanie dotychczasowych zarobków, pozostawiając w niejednym wypadku wolną rękę przemysłowcom. — Przemysłowcy zamówienia na produkty hutnicze mają, nie chcą ich jednak wykonywać. Zastanawiają prace, urlopują robotników, wydalają, wypowiadają umowy taryfowe, akordowe, obniżają lub odbierają całkowicie dodatki socjalne. I wszystko to dzieje się pod okiem Sejmu śląskiego, wojewody śląskiego i rządu. Ten ostatni wysłał w ostatnim czasie na Górny Śląsk drugą z rządu specjalną komisję ministerjalną; po każdej jednak takiej wizycie i przeprowadzonych badaniach w przemyśle, robotnicy i urzędnicy liczą się z obniżką swych płac. To karkołomne odbieranie zdobyczy klasy robotniczej i uzdrawianie resztek przemysłu kosztem robotników, dzieje się w największym okręgu przemysłowym, jaki istnieje w państwie polskiem i tam, gdzie największa jest liczba, bo aż dziesięć żółtych związków zawodowych (chrześcijańskich, nacjonalistycznych i sanacyjnych).

(Robotnicy pozostają stale pod grozą utraty pracy i chleba. „Zespoły pracy", nacjonalistyczny i sanacyjny, spokojnie przyglądają się temu, co wyprawiają przemysłowcy. Widząc to Związek robotników przemysłu metalowego w Polsce, odznaczający się ruchliwością i działalnością w tutejszym okręgu, nie należący do tych „Zespołów", zwołał na 11 października kongres radców zakładowych robotniczych i urzędniczych do Katowic. Na kongres przybyło 102 radców zakładowych, reprezentujących trzydzieści zakładów i dziesięciu kierowników różnych związków zawodowych, nie licząc się z tem, że kierownicy poszczególnych związków usilnie zabraniali swym członkom brać udział w kongresie. Obradom przewodniczył tow. Kubowicz ze Związku robotników przemysłu metalowego i tow. Peszke z „Afabundu", sekretarzowali tow.: Czudaj i Salwiczek. Referaty o obecnej sytuacji gospodarczej wygłosili tow.: Topinek i Dorn, ostro piętnując system obecnej polityki gospodarczej i ustępliwość rządu wobec przemysłowców. W dyskusji przemawiało 22 radców zakładowych, którzy z całą stanowczością potępili politykę gospodarczą przemysłowców. — Wszyscy jednogłośnie podkreślali konieczność skonsolidowania sił klasy pracującej w organizacjach klasowych, i natychmiastowego zajęcia wspólnego stanowiska w obronie interesów robotniczych. W tym duchu uchwalono następującą rezolucję:

1) Kongres stwierdza, że przemysłowcy pod opiekuńczym okiem rządu systematycznie centralizują, racjonalizują i mechanizują przemysł metalowy na Górnym Śląsku, a obniżają zarobki jedynie i wyłącznie w interesie samych przemysłowców i narażają tym sposobem robotników i pracowników umysłowych na utratę chleba. Stałe redukcje robotników i urzędników taryfowych stawiają przed całą klasą pracującą pytanie, co jutro będzie, a społeczeństwo przed widmem grozy zamarcia całkowitego życia gospodarczego. Przedstawicielstwo robotników i pracowników umysłowych, zebrane na kongresie, wobec straszliwego widma głodu i nędzy szybkim krokiem wdzierającego się w codzienne życie klasy pracującej i społeczeństwa, głośno i stanowczo woła do władz do rządu o pomoc, o zajęcie zdecydowanego stanowiska przeciw dotychczasowej polityce gospodarczej przemysłowców, **przeciw stałym redukcjom robotników i niższych urzędników, przeciw celowemu zamykaniu fabryk, hut i warsztatów pracy przez kapitalistów.**

2) Kongres zapoznawszy się z całokształtem obecnego położenia gospodarczego i możliwością uzdrowienia tegoż, przyszedł do wniosku, że tylko drogą **poprawy bytu klasy pracującej można uzdrowić obecny katastrofalny stan gospodarczy.** Dlatego zwraca się z wezwaniem i apelem do władz, do rządu, do robotników, do pracowników umysłowych o —

pomoc w walce z dotychczasową polityką gospodarczą i z kapitałem;

pracę dla wszystkich robotników i pracowników umysłowych;

utrzymanie dotychczasowych płac robotniczych i urzędniczych;

poszanowanie wszelkich zdobyczy socjalnych;

skrócenie czasu pracy do 6 godzin na dobę bez obniżenia płac;

ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa ustawą zagwarantowane;

dopuszczenie robotników i pracowników umysłowych do kontroli produkcji i podziału zysku z głosem decydującym;

podniesienie zdolności konsumcyjnej klasy pracującej i

wprowadzenie stałego wsparcia w czasie bezrobocia oraz podniesienia świadczeń.

Kongres uważa, że wprowadzenie w życie powyższych postulatów daje gwarancję racjonalnego wyjścia z obecnej ruiny życia gospodarczego.

3) Kongres, zastanawiając się nad wpływami i wydatkami instytucyj ubezpieczeniowych, nad krzywdą wyrządzoną robotnikom przez te instytucje i nad gromadzeniem ogromnych kapitałów, przyszedł do wniosku, że w obecnym kryzysie gospodarczym przy wielkiem bezrobociu, jest konieczne obniżenia okresu lat życia, jako zasady celem uzyskania renty na starość z 65 i 60 na lat 55. — Kongres stwierdza, że przy dzisiejszych świadczeniach na rzecz ubezpieczenia na starość, już w 55 roku życia przeznaczać należy robotników i urzędników na emeryturę, podnosząc dotychczasowe o 30 procent, albowiem opłaty dotychczasowe na rzecz ubezpieczenia wynoszą średnio na głowę 647 złotych rocznie, a najwyższa przypadająca renta robotnika wynosi zaledwie zł. 780 rocznie.

4) Kongres protestuje jaknajenergiczniej przeciw zamiarom oddania zarządu instytucyj ubezpieczeniowych pod zarząd komisarski.

5) Kongres wobec nadzwyczaj groźnej sytuacji, wytworzonej w ostatnim czasie w przemyśle górnośląskim i wśród klasy pracującej, wzywa wszystkich robotników do zjednoczenia się **w klasowych Związkach zawodowych** i do walki ze zbliżającą się katastrofą gospodarczą klasy pracującej.

6) Kongres uchwala wystąpić do otwartej walki z kapitalistami. Wezwać robotników i urzędników do walki strajkowej w celu obrony dotychczasowych zdobyczy. Przed przystąpieniem do strajku kongres powierza okręgowej komisji klasowych Związków zawodowych na Górnym Śląsku zwołanie publicznego wiecu demonstracyjnego metalowców, górników i urzędników, a to celem zaprotestowania przeciwko zamachom kapitalistycznym na byt robotników i wezwania klasy robotniczej do zamanifestowania swego niezadowolenia. Niezależnie od tego poleca radom zakładowym urządzać demonstracyjne zebrania w zakładach.

* * *

Na szczególną uwagę zasługuje zachowanie się radców zakładowych komunistów, którzy w liczbie sześciu wraz z ich sekretarzem zawodowym głosowali przeciw całości rezolucji i przeciw akcji strajkowej.

Był to pierwszy w swoim rodzaju doniosły kongres radców zakładowych, który zajął zdecydowane stanowisko wobec zamachów kapitalistów na byt klasy robotniczej i nakreślił plan walki z przemysłowcami o najżywotniejsze interesy proletarjatu.

Dnia 13 października br. obradował zarząd okręgowej komisji klasowych Związków zawodowych i postanowił wezwać Związki zawodowe wszystkich kierunków do wspólnej demonstracji przeciw akcji obniżkowej płac, zamykaniu warsztatów pracy i odbieraniu zdobyczy socjalnych w hutnictwie i górnictwie na wiecu, który się odbędzie w przyszłym tygodniu.

Boom i Slump

Z wojny światowej Stany Zjednoczone Ameryki północnej wyszły jako najbogatszy i najpotężniejszy kraj świata. Jeżeli się mówiło, że wszyscy — także zwycięzcy — wojnę przegrali, nie odnosiło się to do Stanów, które jedyne na wojnie zyskały. Od tego czasu zaczął się tam okres niezwykłej pomyślności tzw. „prosperity". Przemysł i handel rozrastały się do nieznanych przedtem rozmiarów, zarobki były stałe i ogromne, wszystkim dobrze się powodziło.

Zdawało się, że tak już będzie zawsze, tembardziej, że naprzeciw tej pomyślności stała coraz więcej ubożejąca Europa, coraz silniejsze w niej przesilenie. Przyszedł jednak kres i na „boom" amerykański. Z końcem 1929 r. zaczęło się tam przesilenie, zapoczątkowane olbrzymiemi krachami giełdowemi, zaczął się objawiać nadmiar produkcji, gigantyczne przedsiębiorstwa zaczęły ograniczać pracę — rezultat: kilka miljonów bezrobotnych, upadki banków, zaniepokojenie o przyszłość. Z „boomu" zrobił się „slump".

Najsilniejszym, bo do przekonania wielkich i maluczkich przemawiającym dowodem tego „slumpu", jest historja z dolarem. Ta prawdziwie międzynarodowa waluta, którą wszędzie operowano obok własnej i ponad nią, która znalazła schronienie w kasach wielkich kapitalistów i w pończochach drobnych ciułaczy — dolar potrafił się zawahać! Swoją drogą, było to wahanie zupełnie lokalne, bo objęło tylko Szwajcarję i — Polskę. W Szwajcarji istniały po temu zupełnie inne powody niż u nas. Szwajcarja, jak Francja, dusi się w nadmiarze złota; jej franki należą do tzw. najszlachetniejszych walut i pomimo kilku krachów bankowych i zmniejszenia się dochodów wskutek zmniejszenia się ruchu turystycznego, jej bank emisyjny potrafił nagromadzić takie zapasy złota, że banknoty jego mają powyżej 100% pokrycia. Nie miała więc Szwajcarja potrzeby pielęgnowania drugiej waluty: dolarowej i spowodowała jej spadek.

Jakie jednak siły działały w Polsce, w kierunku wywołania, coprawda przemijającego już, spadku dolara? Czy naprawdę niektórzy ludzie, przeważnie z pośród małych oszczędzaczy, uwierzyli, że dolarki ich stały się niepewne, że pewniej będzie zamienić je na złote albo, co się zdarzało, kupować i przepłacać parcele? Groteskową jest myśl, że z Polski może wyjść atak na dolara, któryby w jakikolwiek sposób wpłynął na jego kurs światowy. Faktem jest, że podczas gdy w Polsce rzucono się na wyzbywanie się dolara, na giełdach światowych ani drgnął, mimo codziennych hjobowych wieści o odpływie złota, o krachach bankowych i o środkach zaradczych Hoovera. To są rzeczy wynikające z amerykańskiego „slumpu", to jest epilog należącej już do przeszłości „prosperity", ale z dolarem jako pieniądzem nie ma to nic wspólnego taksamo, jak spadek funta nie wpłynął w niczem na papiery kredytowe Anglji.

Stało się jednak tak, że ci, którzy robili ten ruch, dobrze się na nim obłowili, nie wyłączając Banku Polskiego. Niech to rzecz straty na funtach odbić sobie zyskami na dolarze, to się dobrze zaprezentuje w wykazach bankowych. — A że posiadacze małych ilości dolarów stracili — dlaczego poszli za owczym pędem, dlaczego dali się wziąć spekulacji na kawał? Albo albo: albo się wierzy w złotego, więc nie należy zamieniać je na dolary, albo się wierzy w dolara, to nie należy za pierwszym odpowiedzialnym szeptem poddać się panice i lecieć na oślep do Kasy oszczędności, aby pod strażą policyjną wyzbywać się dolarów. Swoją drogą, dla złotego był to objaw pomyślny: utwierdziło to wiarę, że jest dobrym pieniądzem i że jak dotychczas nie zatrząsł się.

gole. U członkiń „Koloru" jest tych cech mniej. E. Hirszberzanka zdradza najwięcej niezależności od wpływów szkoły, podejmując się zadań kompozycji kolorystycznej w martwych naturach, a uciekając od technicznych łatwizn i pozorów mistrzostwa. M. Litauer, niezawodnie pod wpływem Paryża, rozmiłowała się w świetlistych tonach impresjonizmu (luminizm), którymi przesyca wszystkie pejzaże francuskie, malowane jednak w szkolnej manjerze technicznej perfekcji.

G. Hufnaglówna, nieodzowna siostra „braci św. Łukasza" czyli pierworodnych synów prof. Pruszkowskiego, ma najwięcej zręczności w operowaniu farbą i ta właśnie cecha narzuca nam pytanie: co dalej? Ta to artystka jest autorką dobrze skontrastowanych pejzaży („Biały dom", „Przed burzą", „Sandomierz o zachodzie" itd.), które z wystawy „Koloru" wybijają się na plan pierwszy, niemniej nie przekonywują, przypominając uliczkę bez wyjścia, sferę ograniczonych możliwości lub dosyt po zdobyciu laurowego wieńca.

Dwie tylne salki wypełniają obrazy około 50 artystów, przeznaczone do rozlosowania, a zakupione przez dyrekcję, niewiadomo wedle jakiego planu: przetargowego, zapomogowego, artystycznego, znajomościowego, czy jakiego innego, stąd też niewiadomo, co powiedzieć o tej kolekcji.

Dr. T. Seweryn.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Podwyższenie opłat stemplowych

Zgodnie z zapowiedzią wiceministra skarbu p. Zawadzkiego na komisji sejmowej, wkrótce wniesiony będzie do Sejmu projekt podwyższenia opłat stemplowych. Projektowana podwyżka wyniesie podobno od 30 do 40 procent.

Wiadomości polityczne

UCHWAŁA SOCJALISTÓW NIEMIECKICH ZA BRUENINGEM

We wtorek odbyło się posiedzenie frakcji parlamentarnej socjalistów niemieckich, na którem uchwalono głosować przeciw wotum nieufności dla rządu Brüninga. Miarodajnemi dla tej uchwały były powody, któremi socjaliści kierowali się dotychczas, mianowicie, aby nie dopuścić do utworzenia rządu prawicowego, który po upadku Brüninga musiałby przyjść. Prawica liczy z pewnością na to, że w razie upadku Brüninga prezydent Hindenburg powoła rząd prawicowy. Ułatwia mu to Hitler, który oświadczył gotowość objęcia władzy, łagodząc nawet swą politykę w stosunku do Francji. Głównym celem takiego rządu byłoby wprowadzenie inflacji, zniesienie ustawodawstwa społecznego, unieważnienie umów zbiorowych — same zarządzenia, skierowane przeciw klasie robotniczej. Partja socjal.-demokratyczna zdaje sobie sprawę, że tolerowanie rządu Brüninga podkopuje jej stanowisko w masach, ale z dwojga złego wybiera mniejsze, t. j. uniemożliwienie za każdą cenę rządu antyrobotniczego.

Z WALKI WYBORCZEJ W ANGLJI

Były minister spraw zagranicznych lord Grey, należący do stronnictwa liberalnego, ogłosił protest przeciw taktyce konserwatystów, którzy już teraz, podczas akcji wyborczej, uprawiają politykę partyjną i za cłami ochronnemi. To sprzeciwia się duchowi manifestu MacDonalda i idei rządu narodowego. Podczas gdy rządowi robotniczemu zarzucano rozrzutność i głoszono oszczędność, jako jedyny sposób ratunku, to obecnie o tem już się nie mówi i głosi się, że jedyny ratunek leży we wprowadzeniu ceł. MacDonald skończył 13 bm. 65 lat życia. Urodziny obchodził w swym okręgu wyborczym w Seaham, gdzie urządził zgromadzenie wyborcze.

Skandal z cenami żywności

Niebywałe praktyki wprowadza magistracki pułkownik w walce o obniżkę cen produktów spożywczych. Adjutanci jego chcąc się przypodobać swemu władcy i jego poplecznikom rozmaitego rodzaju wnieśli podanie do województwa, aby wprowadzić ceny konkurencyjne. Na nacisk jednak władz wojewódzkich zwołali panowie magistraccy komisje cennikowe i obniżyli ceny mięsa i wędlin, oraz pieczywa. Inaczej rzecz się ma z cenami w restauracjach i kawiarniach. **Lichwa święci tu triumfy.** Pisaliśmy już kilkakrotnie o tej lichwie w restauracjach i kawiarniach, usiłowano pod formą sprostowań bronić się, ale nie udało się potentatom zdzierającym niezwykły haracz z biednej ludności zmuszonej stołować się w mieście. Obecnie, gdy ceny mięsa, wędlin i pieczywa spadły, **nie spadły ceny potraw w restauracjach i kawiarniach**, gdyż restauratorzy są pod opieką pana pułkownika, jego adjutantów i szwadronu przybocznego. **Skandaliczna wprost, nieproporcjonalna cena potraw** wywołuje wśród mieszkańców naszego miasta wielkie oburzenie na „władców", nie dbających o mieszkańców Krakowa, lecz idących na rękę tym, którzy wzbogacają się na cudzej krzywdzie. Może pan pułkownik, który podobno jak opowiadają trzyma rękę na pulsie miasta siedząc w belwederze krakowskim jak w raju i marząc o lukratywnej posadzie dyrektora komunalnych kopalni jaworznickich — **nie chce „przez delikatność swoją" narazić się tym, którzy go popierają.** Mieszkańcy Krakowa z oburzeniem przyjmują niefortunne pociągnięcia p. Beliny-Prażmowskiego i jego otoczenia i czekają cierpliwie jak to wszystko się skończy... Nie pomoże poparcie tych, którzy napychają swoje kieszenie pieniędzmi pochodzącemi z wyzysku ludności.

Nie żądamy, by pan Belina zajął się cenami produktów spożywczych, nie żądamy, by p. Belina wglądnął w cenniki w restauracjach i kawiarniach krakowskich, **ale wołamy.., tak rządzą nieznani samozwańczy włodarze — wołamy..**, aby ludność Krakowa pamiętała, pod jakiemi rządami żyje...

Bandycki napad bebesynów

NA LOKAL ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNO-HOTELOWYCH

We środę koło godz. 6 wieczór **dokonało kilkunastu drabów bandyckiego napadu na lokal zw. zaw. pracowników gastronomiczno - hotelowych**, mieszczący się przy ul. Brackiej 8. Gromadę podejrzanych indywiduów prowadził **Dydaś, b. przewodniczący związku prac. gastron.-hotelowych, zawieszony w czynnościach, a obecnie gorliwy wyznawca BBS. Zgraja ta wpadła do lokalu, skradła aparat telefoniczny, maszynę do pisania oraz kartoteki i książki, poczem zbiegła.**

Kiedy delegaci zarządu związku zgłosili się do policji, aby donieść o napadzie, **dyżurujący stróż bezpieczeństwa publicznego nie chciał zaprotokołować zajścia, tłumacząc z kpinami, że to nie był napad.** Dopiero po usilnem żądaniu spisał dyżurny policji protokół. **Tego rodzaju napad jest możliwy, gdyż władze nie reagują na łobuzerskie wyczyny bebesynów. Nie pomogą napady na lokal związku pracowników gastronomiczno-hotelowych — bebesyny się zawiodły, organizacja nie pójdzie za opryszkami, którzy chwytają się bandyckich metod używanych tylko w BBS.** Na gruncie krakowskim **zorganizowany robotnik nie pójdzie na lep służalców sanacji — lecz twardo stoi i będzie stać przy klasowych związkach zawodowych. Wara wam bebesyny od nas.**

—ooo—

CENZURA PRZESYŁEK POCZTOWYCH. Dochodzą nas coraz częściej żale na stosunki panujące na poczcie. Wczoraj zgłosił się do redakcji p. Piotr Rochowski, podając, że otrzymał od swego syna, przebywającego w Ameryce paczkę, zawierającą kilka opozycyjnych gazet polsko-amerykańskich. Paczka nosiła ślady szczegółowej rewizji, gdyż opakowanie było przedarte, a następnie sznurkiem przewiązane, zaś egzemplarze gazet były poprzedzierane. Jakieś duchy na poczcie widocznie pilnie uważają, by obywatel nie podlegał złym wpływom wolnej prasy.

NAJWIĘKSZY POETA HEBRAJSKI W KRAKOWIE. W dniu dzisiejszym przybywa do Krakowa honorowy członek prezydjum światowego PEN-klubu i prezes PEN-klubu w Palestynie Ch. N. *Bialik*. Poeta urodził się na ziemi polskiej na Wołyniu i jest twórcą nowoczesnej liryki hebrajskiej. Jego poezje stanowią przełom w literaturze nowoczesnej hebrajskiej. Jest on poetą narodowym żydowskim, którego poezje uczyniły go duchowym przywódcą narodu żydowskiego. Bialik mieszka stale w Palestynie w mieście Tel-Awiw, którego jest honorowym obywatelem. Żydzi krakowscy przygotowują uroczystości na cześć hebrajskiego wieszcza.

WYCIECZKA STUDENTÓW AKAD. SZTUK PIĘKNYCH Z WROCŁAWIA przybywa dziś do Krakowa, gdzie zabawi dwa dni i będzie gośćmi Bratniej Pomocy ASP. Goście zwiedzą zabytki Krakowa i Bielany. Odjazd nastąpi w poniedziałek.

TAJEMNICZA AFERA W BORKU FAŁĘCKIM. Onegdaj znaleziono w rowie przydrożnym w Borku Fałęckim w nieprzytomnym stanie mężczyznę lat około 75 liczącego z ranami tłuczonemi na głowie. Kiedy przywrócono owego osobnika do przytomności, okazało się, że nazywa się Władysław Skok i pochodzi z Dobczyc. W ciągu nocy Skok zmarł. Zwłoki jego umieszczono w kostnicy w Borku Fałęckim. Policja prowadzi dochodzenia, czy ma się tu do czynienia ze zbrodnią zabójstwa, czy też Skok upadając z wycieńczenia do rowu odniósł przypadkowe rany.

W niedzielę 18 bm. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Konferencja okręgowa PPS

z porządkiem dziennym:

„WALKA O POKÓJ I ROZBROJENIE".

Referuje delegat CKW z Warszawy.

Wszystkich członków konferencji uprasza się o niezawodne przybycie.

TRZY TYSIĄCE OŚMNAŚCIE OSÓB zwiedziło w ostatnią niedzielę wystawę Kossaka, oraz grupy „Kolor" i Terleckiego w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. Wystawa ta nieustannie cieszy się olbrzymiem powodzeniem i nie tylko w święta, lecz również i w dni powszednie salony Towarzystwa są szczelnie wypełnione. Niemal wszystkie szkoły krakowskie były już na wystawie, obecnie zjeżdżają wycieczki z bliskiej prowincji. Na wystawę Kossaka przybyło kilka nowych dzieł mistrza. Wystawa ta potrwa jeszcze tylko dwa tygodnie, kto więc jej nie widział powinien nie opuścić tej niecodziennej sposobności.

W SPRAWIE LOSOWANIA DZIEŁ SZTUKI między właścicieli akcyj (biletów rocznych) nadchodzą liczne zapytania kiedy odbędzie się losowanie i czy jeszcze można nabywać akcje. Dyrekcja Towarzystwa donosi przeto, że losowanie to odbędzie się przy zamknięciu obecnej wystawy tj. z końcem bieżącego miesiąca. Akcje nabywać jeszcze można do dnia losowania.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO. Na plantach u wylotu ulicy Sławkowskiej i Długiej usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu solnego Szawan Stanisław, lat 29, zam. Wita Stwosza 18. *Powodem zamachu samobójczego był brak środków do życia z powodu utraty pracy i nieuleczalna choroba piersiowa.* Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

SKĄD ZŁODZIEJE WRACALI. Zając Bolesław zam. Pasterska 16, zgłosił do policji, że w czasie jego nieobecności włamano się do jego mieszkania i skradziono mu garderobę wartości 500 zł.

Sprawcy wymienionej kradzieży zostali przez posterunkowego w Podgórzu ujęci, gdy powracali wraz z skradzionym łupem, w osobach: Widły Szczepana, lat 27, Marszałka Józefa, lat 24, Kohna Ludwika, lat 22, Gąsiora Józefa, lat 28, z Prokocimia. Przytrzymani są podejrzani o szereg innych kradzieży mieszkaniowych. Skradzioną garderobę w całości odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

OKRADZIONY W SZATNI. Stolarski Władysław, zam. przy ul. Czarnowiejskiej, zgłosił do policji, że skradziono mu z szatni na boisku Krakowskiego Klubu Tennisowego przy ul. Czarnowiejskiej naprzeciw Parku Krakowskiego, walizkę z garderobą, aparat radjowy i 140 zł. łącznej wartości 220 zł.

BURAKI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. Na ul. Kalwaryjskiej, kierowca samochodu ciężarowego Kr. 34441 Lis Wojciech, wskutek nieostrożnej jazdy najechał na parokonną furmankę naładowaną burakami, powożoną przez Rumiana Michała, zam. w Prokocimiu Nr. 14, pow. Kraków. — Przy furmance zostało złamane tylne koło.

KRONIKA

TUR

ODCZYTY TUR

Odczyt tow. Jana Sawickiego na temat: „Kultura warszawskich robotników" odbędzie się u koljarzy (ul. Warszawska 15) w sobotę 17 październik[a] o godz. 7 wieczór.

AKADEMJA PRZECIWWOJENNA

Staraniem org. mł. TUR odbędzie się w niedzielę akademja przeciwwojenna w sali teatralnej Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na program złożą się przemówienia: tow. M. Wohbuta i członka CKW PPS, dalej koncert orkiestry org. mł. TUR, deklamacje chóralne, popisy „Czerwonych harcerzy" TUR i występ chóru „Lutni Robotniczej".

Początek o godz. 11 przedpołudniem.

OTWARCIE SEZONU TEATRU TUR

W niedzielę 18 bm. odbędzie się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **otwarcie sezonu teatru TUR.** Jako premjera wystawiona zostaje **klasyczna komedja w 3 aktach Aleksandra Fredry:**

„DOŻYWOCIE".

Przedstawienie poprzedzi prelekcja o dziełach komedji polskiej, a szczególnie o „Dożywociu".

Podczas antraktów **przygrywać będzie orkiestra org. mł. TUR.** Początek przedstawienia **punktualnie o godz. 6 wieczór.** Ceny biletów: I miejsce — 1'50 zł., II miejsce — 1 zł., III miejsce — [.] gr. Stojące 50 gr. **Dochód na oświatę robotniczą.**

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę dnia 18 bm. w popularnem kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9, wyświetlony będzie dla TUR wspaniały, **pełen emocji film p. t.**

„ROGATY SKARB".

osnuty na tle życia farmerów amerykańskich. Pozatem rzucony będzie na ekran film naukowy oraz **komedyjka tryskająca niezwykłym humorem. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczór.** Bilety w cenie I miejsce — 1 zł., II — 80 gr., III — 40 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w niedzielę od 3 po poł. przy kasie w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

POŻAR. Straż pożarną wezwano na ul. Józefa L. 5, gdzie wskutek porzucenia niedopałka papierosa przez okienko piwniczne, zapaliły się w piwnicy Dawida Langera próżne worki. Straż ogień ugasiła.

OKRADZIONY ROSÓŁ. Rosołowi Józefowi, zam. Aleja Grottgera 66, skradziono z pola za IV Bastjonem przy ul. Kamiennej kapustę włoską i białą wartości około 400 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu po cenach zniżonych zachwycająca, stylizowana komedja Benavente'a „Krąg interesów", która zyskała sobie pełne uznanie, a jej wykonawcy gorący aplauz. Jutro premjera sensacyjnej nowości najwybitniejszych scen europejskich „Rabunek u jubilera", której autor Władysław Fodor cieszył się dotąd prawdziwą sympatją naszej publiczności. Po ostatnim sukcesie jego „Myszy kościelnej", niewątpliwie i ta ironiczna komedja o sensacyjnem zacięciu zainteresuje Kraków. W premjerze przygotowanej reżysersko przez p. J. Szyndlera, udział biorą pp.: Zofja Marcinowska, występująca poraz pierwszy w Krakowie, oraz Eichlerówna, Burnatowicz, Hierowski, Kulakowski, Michalak, Modrzewski, Szymborski, Turski, Wroński i inni. Nowa wystawa art. mal. M. Różańskiego.

PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE. W najbliższą niedzielę na przedstawieniu popołudniowem, po cenach zniżonych, ukaże się komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu" w premjerowej obsadzie. W poniedziałek po cenach najniższych drugie przedstawienie szkolne, które wypełni dramat Juljusza Słowackiego „Mindowe". Początek przedstawienia niedzielnego o godzinie 3'30 popołudniu, poniedziałkowego zaś o godzinie 4 popołudniu.

OPERA „TRAVIATA". W poniedziałek 19 bm. występuje opera krakowska z piątą w tym sezonie premjerą „Traviata" Verdiego ze współudziałem primadonny opery warszawskiej Olgi Olginy, oraz pp.: T. Szymonowicza, tenora opery lwowskiej, S. Romanowskiego, artysty opery poznańskiej i A. Mazanka, artysty opery katowickiej. Dalsze partje odtworzą pp.: Zbigniewiczówna, Mazurek, Woźniak i inni. Nad muzyczną stroną czuwa dyr. Bolesław Wallek-Walewski, reżyserskie przygotował całość p. S. Romanowski.

JUAN MANEN, jeden z największych skrzypków-wirtuozów hiszpańskich, który swoją grą pełną artyzmu zdobywa wszędzie całe audytorjum, wystąpi w niedzielę 18 bm. w Starym Teatrze.

Z TEATRU BAGATELA DLA DZIECI. W niedzielę 18 października o godzinie 11 przedpołudniem powtórzona będzie nieodwołalnie poraz ostatni sztuka dla dzieci Karola Zuckmayera pod tytułem „Kakadu—Kakada". Staranna wystawa, balet, muzyka i niespodzianki dla dzieci składają się na to interesujące przedstawienie.

—ooo—

SPORT

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA SZTANDARU I OTWARCIA NOWEGO LOKALU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA SPORTOWEGO „JUTRZENKA". W dniu 4 bm. obchodziło RTS „Jutrzenka" podwójną uroczystość odsłonięcia sztandaru i otwarcia nowego lokalu towarzystwa. Uroczystość odsłonięcia sztandaru odbyła się na własnem boisku przy udziale licznie zebranych członków, którzy niezrażeni niepogodą tłumnie zjawili się na podniosłą uroczystość. Po odsłonięciu sztandaru dokonał zarząd Towarzystwa z prezesem na czele aktu wręczenia sztandaru chorążemu sportowcowi Lempelowi, przyczem prezes dr. Feiner wygłosił do zebranych na boisku czynnych sportowców podniosłe przemówienie, w którem podkreślił znaczenie sztandaru i zaapelował do członków, by przez wierną i wytrwałą pracę dla towarzystwa byli godnymi tego sztandaru. Następnie chorąży złożył imieniem członków przyrzeczenie wiernej i wytrwałej pracy, poczem sportowcy przedefilowali przed sztandarem. Ufundowany przez prezesa dra Feinera sztandar z pięknie wyhaftowanym napisem polsko-żydowskim i emblematem Towarzystwa budził ogólny podziw. Artystyczny haft jest dziełem członkini Towarzystwa tow. Goldbergerówny. Tegoż dnia wieczorem odbyło się uroczyste otwarcie nowego lokalu przy ul. Halickiej, przy udziale około 200 członków. W ramach tej uroczystości odbyło się również wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej, w którem brali udział wszyscy obecni. Od licznych członków pozamiejscowych, zarówno z kraju jak i z zagranicy nadeszły listy z życzeniami dalszego pomyślnego rozwoju klubu. Uroczystość zakończona została bankietem. Podczas powyższych uroczystości wyróżnieni zostali następujący członkowie: Kupfer, Rafałowicz, Ganz, Neuger, Nagler, Lempel, Horowitz i Satzówna. Członkom tym wręczono dyplomy honorowe za najlepsze wyczyny sportowe w bieżącym sezonie. Uroczystości miały charakter wyłącznie wewnętrzno-klubowy, wobec czego nie wystosowano zaproszeń do innych klubów względnie związków sportowych.

ZWIERZYNIECKI KS—MAKKABI. Zawody w piłkę nożną odbędą się w sobotę 17 bm. o godzinie 3 popołudniu na boisku Makkabi.

ODCZYTY I ZEBRANIA

WIECZÓR ŻYWEGO SŁOWA. Dziś w piątek odbędzie się w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońsk. wieczór recytacyjny dra J. Ronarda Bujańskiego, lektora wymowy UJ., który po dłuższej przerwie spowodowanej studjami i pracą artystyczną w Niemczech (wieczory żywego słowa i filmy dźwiękowe) wystąpi znów przed publicznością krakowską. Początek o godzinie 7 wieczorem.

P. DR. NELLY NUCCI wygłosi staraniem Koła przyjaciół Włoch S. U. J. dziś w piątek w sali 66 Coll. Nov. o godzinie 19 odczyt z przeźroczami pod tytułem „Due aspetti di Venezia nell' opera di D'Annunzio". Wstęp wolny.

—ooo—

Z Polski

ROZPRAWA O BUNT WIĘŹNIÓW W PRZEMYŚLU ODROCZONA. W drugim dniu rozprawy przeciwko 9 więźniom o wywołanie buntu w więzieniu, przesłuchano naczelnika więzienia Kozaka, oraz dozorcę Oberlego i szereg innych świadków. Wobec niejawienia się na rozprawie koronnych świadków oskarżenia: Stanisława Kurzweila, dozorcy więzienia oraz Grobesa, b. więźnia, przebywającego obecnie na wolności, którego umieszczenie w celi więźniów politycznych stało się bezpośrednią przyczyną awantur, trybunał na wniosek prokuratora odroczył rozprawę do 24 bm.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA BANKU. We środę na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie pozbawił się życia Miron Hawryszewicz, dyrektor Zemelnego Banku Hipotecznego we Lwowie. P. Hawryszewicz od kilku miesięcy cierpiał na chorobę nerwową, z tego też powodu zaniedbywał swe obowiązki zawodowe. We środę rano wcześniej niż zwykle wyszedł z domu. Zamiast do banku, udał się dyr. Hawryszewicz na cmentarz Łyczakowski, gdzie ukląkł przed mogiłami swego 7-letniego syna i 4-letniej córeczki. W kilka chwil później położył się między grobami swych dzieci, dobył rewolweru i strzelił do siebie, pozbawiając się życia na miejscu.

OFIARA JASKINI GRY W SOPOTACH. We wtorek o godz. 2 w nocy w hotelu Gruetzmachera w Kępnie usiłował odebrać sobie życia wystrzalem z browninga w skroń przybyły ze Lwowa niejaki Fryderyk Vogel. Powodem desperackiego kroku było przegranie w Sopotach około 100 tys. złotych. Vogel przewieziony został w stanie beznadziejnym do szpitala w Ostrowie. Vogel przybył do Kępna w sobotę z Sopot, gdzie przegrał około 11.000 dolarów. O zamiarze pozbawienia się życia zawiadomił narzeczoną, zamieszkałą w Królewskiej Hucie. Otrzymawszy tę wiadomość, narzeczona przybyła niezwłocznie do Kępna, ale było to już po rozpaczliwym kroku Vogla.

WĘDRÓWKA PO DACHACH Z SZALONĄ DZIEWCZYNĄ NA RĘKU. Piotrków był dnia 8 października widownią niesamowitej historji. — Z domu przy ul. Piłsudskiego 23, z okna 3 piętra głową na dół skoczyła jakaś dziewczyna, w poszarpanem odzieniu, prawie naga. Szczęśliwym wypadkiem spadająca w dół dziewczyna, zaczepiwszy o gzyms, spadła na dach sąsiedniego, niższego o 1 piętro domu i po spadzistym dachu toczyła się. I znów, widocznie zaczepiwszy się odzieżą, zatrzymała się u samej krawędzi dachu. Wtedy skoczył jej z pomocą Antoni Krawczyk, zatrudniony w sąsiedniej łaźni. Skoczył on przez klatkę schodową i dymnik na dach i przyczołgawszy się do leżącej, uchwycił ją za ręce i odciągnął w tył. Wówczas dziewczyna rozpoczęła zaciekłą walkę ze swym zbawcą. Była chwila, że obojgu groziło niebezpieczeństwo upadku z dachu na ulicę. W ostateczności chłopak zdołał opanować dziewczynę i przedostawszy się wraz z nią na dach położonej o piętro niżej przybudówki po drabinie zszedł na podwórze. Przywołane pogotowie udzieliło ofiarze samobójczego zamachu pierwszej pomocy. Jak się okazało, bohaterką tej dziwnej historji jest Maryla S., uczenica 8 klasy jednego z tutejszych gimnazjów, która nagle dostała ataku szału. Był to wybuch tak niespodziewany, że domownicy nie zdążyli jej przeszkodzić w dokonaniu desperackiego czynu. Skok przyniósł jej tylko zwichnięcie nogi.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE RUDY. — W swoim czasie starosta powiatu łódzkiego p. Rżewski polecił zawiesić w czynnościach sekretarza magistratu m. Rudy Pabjanickiej z powodu skarg, jakie dochodziły do władz o nadużyciach. Glonek został zawieszony w czynnościach, jednak Rada miejska w Rudzie Pabjanickiej wystąpiła przeciwko temu zawieszeniu, twierdząc, że w samorządzie rudzkim wszystko jest w porządku. W międzyczasie inspektor samorządowy Szczerbiński rozpoczął lustrację samorządu Rudy Pabjanickiej i stwierdził, że książki nie są w porządku, nie było zamknięcia ksiąg ani bilansów. Polecenie doprowadzenia do porządku ksiąg otrzymał zastępca Glonka, księgowy magistratu Jan Fiszer. Przed paru dniami termin czternastodniowy minął i insp. Szczerbiński przystąpił do badania ksiąg. Okazało się, że w kasie brak kilku tysięcy złotych. Fiszer nie mógł dać odpowiedzi na pytania, tyczące się owych kilku tysięcy złotych, wreszcie przyznał się do popełnienia nadużyć, jak również do wystawiania i dyskontowania fałszywych weksli, wystawionych rzekomo przez magistrat Rudy Pabjanickiej. Inspektor Szczerbiński przedstawił sprawę nadużyć prokuratorowi, który polecił aresztować Jana Fiszera. Policja otrzymała nakaz aresztowania defraudanta, lecz o nakazie tym dowiedział się również Fiszer. Opuścił on natychmiast biuro i udał się do swego mieszkania, gdzie wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

—ooo—

Z zagranicy

AUTOR KRYMINALNYCH POWIEŚCI KANDYDATEM DO PARLAMENTU ANGIELSKIEGO. Znany autor sensacyjnych powieści kryminalnych Edgar *Wallace* zgłosił swą kandydaturę w okręgu Blackpool, miejscowości kąpielowej obok Manchesteru. Wallace zawiadomił Lloyda George'a, że kandyduje jako „liberał Lloyda George'a" (tj. antyrządowy), aby wyrwać Blackpool z rąk lichwiarzy żywnościowych tj. konserwatystów jako zwolenników ceł na artykuły żywności.

Z UCZNIA DRUKARSKIEGO PROFESOREM UNIWERSYTETU. — W Budapeszcie zmarł w wieku 59 lat profesor literatury francuskiej dr. Karol Huszar. Karjerę swą rozpoczął jako uczeń w drukarni, w dzień pracował a w nocy uczył się głównie języków romańskich. Zdał maturę i wyjechał na dalsze studja do Anglji i Francji, gdzie w Sorbonie paryskiej uzyskał stopień doktora na podstawie gruntownej pracy o Molierze. Mając 2[illegible] lat, został profesorem uniwersytetu w Madrycie, skąd powołany został na uniwersytet budapeszteński. W r. 1907 otrzymał wielką nagrodę Akademji francuskiej i order Legji honorowej.

KONIEC WIELKIEJ SŁAWY. Łódź podwodna „Nautilus", w której Wilkins chciał dotrzeć do bieguna północnego, została we wtorek w okolicy portu Stavanger w Norwegji zatopiona. Przy tym smutnym akcie byli obecni urzędowi przedstawiciele Ameryki i Norwegji.

W STANIE ZDROWIA EDISONA nie zaszła żadna zmiana. Wedle ostatniego biuletynu utrzymuje się on jeszcze przy życiu dzięki dobremu sercu i niezwykłej wytrzymałości organizmu. Mimo to siły jego z dnia na dzień zmniejszają się tak, że trzeba się liczyć ze zgonem w najbliższych dniach.

TELEGRAMY

ADWOKACI PRZECIW USTAWIE KAGAŃCOWEJ

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprz.") U marszałka Senatu p. Raczkiewicza zjawiła się dziś deputacja adwokatów pod przewodnictwem prezesa Rady adwokackiej mecenasa Konica. — Konferencja dotyczyła znanego projektu zmieniającego ordynację adwokacką.

ZATARG MIĘDZY MINISTERSTWAMI

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprz.") Między ministerstwem przemysłu i handlu a ministerstwem rolnictwa panuje zatarg, dotyczący niektórych dziedzin wywozu. Ministerstwo rolnictwa chce usunąć z pod kompetencji ministerstwa przemysłu w zakresie celnym pewne kategorje produkcji rolnej. Na tem tle powstała poważna różnica zdań, a konferencje dla ich usunięcia pozostały dotąd bez skutku.

ZMIANY W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprz.") Wedle obiegających pogłosek w ministerstwie przemysłu i handlu mają nastąpić zmiany: Dyrektorem departamentu górniczo-hutniczego w miejsce inż. **Orłowicza** ma zostać p. Czesław **Pech**, szef sekretarjatu tegoż ministerstwa. Dyrektorem departamentu przemysłowego w miejsce zdymisjonowanego p. **Dąbrowskiego** ma zostać major **Kandel**.

PRZECIW OPODATKOWANIU SPORTU

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprz.") Starania Związku sportowego o wyłączenie imprez sportowych z pod projektowanego przez ministerstwo spraw wojskowych podatku na rzecz Czerwonego Krzyża są na dobrej drodze. Istnieją dane, że żądania Związku sportowego będą uwzględnione. Podatek był projektowany na 10 g[illegible] od biletu wstępu na wszystkie imprezy sportowe.

KOMISJE SEJMOWE

Warszawa, 15 października (tel. wł. „Naprz."). ziś odbyło się posiedzenie komisyj: komunikacyjnej, reform rolnych i wojskowej, na którem dokonano rozdziału referatów. Oczywiście wszystkie referaty przydzielano posłom BB.

NIERENTOWNE DOMY ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁ.

Łódź, 15 października (telef. wł. „Naprzodu"). ...kład ubezpieczeń pracowników umysłowych wybudował tu kompleks domów czynszowych, obejmujących **222 mieszkań**. Z powodu nadmiernie wysokich czynszów **tylko pięćdziesiąt mieszkań** ...st **zajętych**. Organizacje miejscowe pracowników umysłowych zwróciły się do dyrekcji Zakładu o obniżenie czynszów, prośba ta została jednak bez skutku. W rezultacie **zakład traci z powodu próżnostania mieszkań 60.000 złotych miesięcznie**.

STRAJK W PRZEMYŚLE JEDWABNYM

Łódź, 15 października (tel. wł. „Naprzodu"). Jak donieśliśmy, w poniedziałek wybuchł strajk w przemyśle jedwabnym, który objął **4100 robotników** ... **63 fabrykach**. Powodem strajku jest sabotaż przemysłowców w stosunku do zawarcia umowy zbiorowej. Komitet wykonawczy Związku robotników przemysłu włókienniczego zawiadomił inspektorat pracy, że na wypadek dalszego oporu przedsiębiorców **podejmie akcję strajkową w całym przemyśle jedwabnym**.

PODWYŻSZENIE CEŁ NA LITWIE

Kowno, 15 października. Rząd litewski podwyższył z dniem dzisiejszym cła na owoce południowe, cykorję, przetwory rybne, wyroby złote i srebrne, cukier, wyroby skórzane, porcelanę, instrumenty muzyczne, samochody, bawełnę i wyroby bawełniane, hafty, koronki, manufakturę, ubrania, kapelusze i czapki. Podwyżka cła wynosi od 30 do 50 procent.

Brüningowi wróżą upadek

Berlin, 15 października. Jakkolwiek rokowania kanclerza Brüninga z przywódcami partji gospodarczej nie zostały ukończone, z chwilą zbliżania się jutrzejszego głosowania w Reichstagu nad ekspose rządu Brüninga **zmniejszają się szanse zwycięstwa rządu**. Po odmowie Landvolku uzyskanie większości będzie zależało nietylko od wyniku pertraktacyj z partją gospodarczą, lecz także od stanowiska, jakie zajmą mniejsze partje. Wedle przypuszczalnego obliczenia za rządem Brüninga wypowie się około 266 posłów, głosów przeciwnych będzie prawdopodobnie 271, czyli, że **Brüning zostanie w mniejszości**. Oczywiście są to kombinacje poczynione na podstawie dzisiejszego stanu rzeczy, który do jutra może ulec zmianie. Obecny stan rokowań z partją gospodarczą **nie wróży dla Brüninga** dobrego **wyniku**, gdyż stawiają oni zbyt wygórowane — zdaniem Brüninga — żądania. Jutrzejszy wynik głosowania oczekiwany jest z wielkiem naprężeniem. Koła giełdowe liczą się z **upadkiem Brüninga**.

Berlin, 15 października. Partja gospodarcza odbyła dziś po południu posiedzenie frakcyjne, na którem zaznajomiona została o stanie rokowań z rządem w sprawie jutrzejszego głosowania w Reichstagu. Postanowiono jutro na godzinę przed posiedzeniem plenarnem Reichstagu odbyć posiedzenie frakcyjne, na którem przez głosowanie powzięta zostanie ostateczna decyzja co do stanowiska jakie zajmie partja wobec rządu Brüninga.

—ooo—

ŁÓDŹ PODWODNA ZGUBIŁA MARYNARZA

Londyn, 15 października. Angielska łódź podwodna „L 53", odbywająca ćwiczenia koło wyspy Wight, zanurzyła się pod wodę, zapominając na pokładzie jednego z marynarzy. Gdy spostrzeżono zgubę, skierowano łódź na powierzchnię, jednak marynarza już nie odnaleziono.

MARJANA PORCZAKA:

Piatiletka sanacyjna

Do nabycia w administracji „Naprzodu" (Kraków, ul. Dunajewskiego 5)

tylko za gotówkę.

Cena 50 gr., z przesyłką pocz. poleconą 1'15 zł.
Dla kolporterów rabat!

Ostateczne uwolnienie tow. Kwapińskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 października.

Na skutek skargi kasacyjnej prokuratora Nissensona odbyła się dziś przed Sądem Najwyższym rozprawa przeciw wyrokowi sądu apelacyjnego w Warszawie, którym tow. Jan Kwapiński został **uwolniony** od kary 1-rocznego więzienia, wymierzonej przez sąd okręgowy w Sosnowcu — za „podburzające" przemówienie na zgromadzeniu wyborczem w Olkuszu Tow. Kwapińskiego bronili adwokaci: Berenson i Rudziński. Sąd Najwyższy **skargę prokuratora odrzucił**, wobec czego **wyrok uwalniający tow. Kwapińskiego stał się prawomocny.**

Radomski proces brzeski

PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 października.

Dziś Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę 14 radców miejskich w Radomiu, członków PPS, w związku ze sprawą brzeską. Mianowicie na posiedzeniu w dniu 30 września ub. r. Rada miasta Radomia uchwaliła **protest przeciw postępowaniu z więźniami brzeskimi**, oraz protest przeciw postępowaniu policji podczas demonstracyj centrolewu w dniu 14 września ub. r. Za uchwalenie tego protestu sąd grodzki w Radomiu zasądził kilku radców na 6 miesięcy, a kilku na 1 miesiąc więzienia. Sąd okręgowy w Radomiu zamienił karę więzienia na grzywny od 200 do 500 zł.

Przeciw temu wyrokowi wnieśli skargi kasacyjne zarówno prokurator jak i obrona. Sąd Najwyższy na dzisiejszej rozprawie **uwzględnił część sprzeciwu prokuratora** odnośnie do zachowania się policji, a **odrzucił** część sprzeciwu prokuratora, dotyczącą sprawy brzeskiej. Skargę kasacyjną obrony sąd Najwyższy **odrzucił**, a w rezultacie **przekazał całą sprawę do ponownego osądzenia sądowi okręgowemu w Radomiu.**

—ooo—

Międzynarodowa konferencja za rozbrojeniem

Paryż, 15 października. W dniach 26 i 27 listopada odbędzie się w Paryżu międzynarodowa konferencja przywódców **organizacyj politycznych, społecznych i intelektualnych**, której tematem będzie wystąpienie **za ograniczeniem zbrojeń** przy pomocy paktu międzynarodowego. Na czele komitetu organizacyjnego konferencji stoi były premjer francuski Herriot.

Nowy rząd w Hiszpanji

Madryt, 15 października. Po przyjęciu dymisji rządu Zamory, prezydent Izby Besteiro **powierzył** misję tworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu ministrowi wojny Azanie. Azana przyjął misję i po przeprowadzeniu pertraktacyj ze stronnictwami w parę godzin po otrzymaniu misji **utworzył nowy rząd**, w którym poza prezydjum zatrzymał także nadal tekę ministra wojny. Na miejsce Maury tekę ministra spraw wewnętrznych objął dotychczasowy minister marynarki **Casares**. — Jedynym nowym członkiem gabinetu został deputowany **Girald**, który objął ministerstwo marynarki. Poza tem skład gabinetu pozostał **bez zmiany**. Nowy premjer przedstawił Izbie swój rząd jeszcze tej samej nocy. Członków nowego rządu Izba powitała owacyjnemi oklaskami. — Premjer **Azana** złożył **oświadczenie**, w którem podkreślił zasługi ustępującego premjera Zamory, zaznaczając, że złożył swój urząd wraz z ministrem spraw wewnętrznych **Maurą** z powodu **antyreligijnych uchwał parlamentu**. Poza tem Maura sądzi, że służba jego poza rządem przyniesie Hiszpanji większe korzyści. Ustępującym ministrom zgotowała Izba gorące owacje. W dalszym ciągu swej mowy Azana oświadczył, że republika jest ustrojem, w którym wszyscy Hiszpanie znajdą swe prawa. — Ale republika hiszpańska nie pozwoli nikomu, aby zmniejszał jej autorytet ; w razie potrzeby postara się o to, aby się z nią liczono i ją respektowano. Mowa premjera Azany znalazła ogólny poklask Izby, która następnie wyraziła rządowi **wotum ufności** przez aklamację.

ZAMORA W POROZUMIENIU Z NUNCJUSZEM?

Madryt, 15 października. Z kół parlamentarnych donoszą, że dymisja Zamory stoi w związku z **pewnemi zobowiązaniami, jakie zaciągnął wobec nuncjusza papieskiego** w czasie, gdy zastępował nieobecnego ministra **spraw zagranicznych** Lerroux, a których nie mógł dotrzymać wobec przyjęcia artykułu 24 konstytucji w sprawie stowarzyszeń religijnych. Minister skarbu Prieto oświadczył, że Zamora opracował **tajny dokument**, który dotyczył **osobistych rokowań**, które Zamora prowadził z nuncjuszem papieskim.

Japonja przygotowuje nową akcję wojskową

Londyn, 15 października. „Times" donosi z Pekinu, że wedle doniesień głównej kwatery wojsk chińskich w Sinuin, leżącej w odległości 80 km. na północ od Mukdenu, przybyło tam wczoraj 5 pociągów z piechotą i kawalerją japońską. Wojska japońskie zatrzymały tam dwa pociągi pospieszne, zdążające z Pekinu do Mukdenu. Wydarzenia te uważają za **przygotowania Japonji do akcji wojskowej** w okolicach położonych na północ od Mukdenu.

JAPONJA NIEZADOWOLONA Z INTERWENCJI AMERYKI

Londyn, 15 października. Z Tokio donoszą, że wyjazd generalnego konsula amerykańskiego w Charbinie i generalnego sekretarza ambasady amerykańskiej w Tokio do Mukdenu celem zbadania i poinformowania swego rządu o panującej tam sytuacji wywołał w kołach oficjalnych japońskich **wielkie niezadowolenie**. Koła te uważają to za dowód nieufności względem Japonji.

Londyn, 15 października. Z kół oficjalnych z Tokio donoszą, że rząd japoński prawdopodobnie **nie zgodzi się na obecność obserwatora amerykańskiego** w obradach Rady Ligi narodów w konflikcie chińsko-japońskim, o ile Stany Zjednoczone nie zobowiążą się do brania udziału we wszystkich obradach Ligi narodów w przyszłych konfliktach międzynarodowych. Jeżeli jednak udział Stanów Zjednoczonych w obradach Ligi narodów nie ma być trwały, wówczas Japonja **nie zgodzi się na udział przedstawiciela rządu amerykańskiego w rozpatrywaniu konfliktu chińsko-japońskiego.**

Londyn, 15 października. Z Tokio donoszą, że rząd japoński ostateczną odpowiedź na projekt zaproszenia przedstawiciela rządu amerykańskiego do udziału w obradach Rady Ligi prześle Lidze Narodów po zasięgnięciu informacyj od Yoshizawy. Tymczasem rząd japoński polecił swemu reprezentantowi w Genewie Yoshizawie, aby za wszelką cenę starał się skłonić Radę Ligi do zarzucenia projektu, który wśród ludności japońskiej wywarł jak najgorsze wrażenie.

ROKOWANIA O POKÓJ WEWNĘTRZNY W CHINACH

Londyn, 15 października. Konferencja pokojowa między delegatami rządu nankińskiego a delegatami rządu kantońskiego została zwołana do Szangaju na wtorek 20 bm.

UBYTEK ZŁOTA NIE ZASZKODZI DOLAROWI

Nowy Jork, 15 października. Wedle sprawozdania Federal Reserve Board ubytek złota Stanów Zjednoczonych wynosi obecnie **567 miljonów dolarów**, z której to sumy większa część wywieziona została w ostatnich 4 tygodniach. Ubytek ten przedstawia **stratę 80 procent** tego zapasu złota, jaki wpłynął do Ameryki w ostatnich dwóch latach. Co się tyczy wątpliwości w stałość waluty dolarowej, jaka daje się zauważyć w krajach europejskich, z kół miarodajnych donoszą, że zapas złota podkładowego wciąż jeszcze **przekracza 4 i pół miljarda**, co oznacza **90 procentowe pokrycie banknotów obiegowych.**

PRZESILENIE W MEKSYKU

Nowy Jork, 15 października. Z Meksyku donoszą, że rząd podał się do dymisji. Prezydent Ortiz Rubio przyjął dymisję i mianował nowych 4 ministrów, a wśród nich byłego prezydenta republiki Callesa.

Proces o „lubecki mord niewiniątek“

W poniedziałek 12 bm. rozpoczął się w Lubece, w wielkiej sali **ćwiczeń gimnastycznych**, najdziwniejszy proces, jaki się kiedykolwiek odbywał. Na ławie oskarżonych zasiedli pod zarzutem **lekkomyślnego zabójstwa** i uszkodzenia ciała **lekarze**, którzy zdrowe niemowlęta, przychodzące na świat w miejskim szpitalu dziecięcym, szczepili surowicą antygruźliczą prof. Calmette'a, mającą jakoby zaszczepionych zabezpieczyć na całe życie przed zapadnięciem na gruźlicę. Następstwem tych zabiegów była **śmierć ośmdziesięciu niemowląt** i choroba u wielu innych. Przeniesienie rozprawy sądowej do sali gimnastycznej było koniecznem dla umożliwienia obecności przy rozprawie wszystkim **oskarżycielom prywatnym**. Skargę wniosło **250** matek i tyluż ojców zmarłych lub dotąd chorujących dzieci, których reprezentuje czternastu adwokatów. Przesłuchanych będzie czterdziestu świadków i szesnastu rzeczoznawców z zakresu bakterjologji i medycyny. Prócz tego trzeba było umożliwić obecność na rozprawie licznym reprezentantom fakultetów medycznych różnych uniwersytetów, Kas chorych, Izb lekarskich i innych zainteresowanych instytucyj. Ponieważ w całej Lubece niema sali sądowej, mogącej pomieścić taką ilość ludzi, musiano odbyć rozprawę w sali gimnastycznej.

Pierwszy dzień rozprawy zajęła prawie zupełnie dyskusja nad różnemi wnioskami przedstawicieli oskarżenia prywatnego. Jeden z adwokatów, reprezentujących rodziców zmarłych dzieci, postawił wniosek, by sąd uznał się niekompetentnym i przekazał sprawę sądowi przysięgłych, — gdyż oskarżeni dopuścili się nie lekkomyślnych zabójstw, ale **morderstw**. Jako dowód na to twierdzenie oświadczył ów adwokat, dr. Frey, iż główny oskarżony prof. Deyke, powiedział wobec świadków, **że zgóry liczył się z tem, iż pewna liczba dzieci umrze skutkiem szczepienia**. W tych warunkach niema lekkomyślnego zabójstwa, ale morderstwo, a to należy do sądu przysięgłych.

Sąd odroczył uchwałę w sprawie tego wniosku i przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych. Dotąd zeznawał tylko oskarżony dr. Altstadt, przyznając, że państwowy urząd zdrowia **był przeciwny szczepieniu zdrowych i niezagrożonych dzieci surowicą Calmette'a**. Lubeccy lekarze oparli się na opinji prof. Schlottmana, który po powrocie z obrad sekcji higieny Ligi Narodów w roku 1928 ogłosił sprawozdanie, — z którego wynikało, że szczepienia Calmette'a są absolutnie bezpieczne.

Proces w sprawie „lubeckiej rzezi niewiniątek“, jak prasa nazywa tragiczne zajście w szpitalu w Lubece, wzbudził ogromne zainteresowanie w świecie naukowym.

HUMOR I SATYRA

SKARGA EMERYTÓW PAŃSTW ZABORCZYCH

Nie tak to, nie tak, jak przedtem bywało,
Gdy emerytom na chleb wystarczało,
Co obcy dali, inni nam zabrali,
Z czego żyć mamy wcale nie pytali.
Dziś emeryci, wdowy i sieroty,
Do życia w nędzy nie mają ochoty,
Ten się powiesił, tamta się otruła,
Wszystkich w grób pędzi ta opieka miła.
Zróbcie nam łaskę, możni tego świata,
Skróćcie cierpienia, — czeka was zapłata,
Ustrojcie twarze w miłosierne miny,
Zwróćcie w pierś naszą wasze karabiny.
Ołowiu trochę, — wydatek nie wielki,
Po emerytach niech zginie ślad wszelki,
Niechaj nadzieją duch się wasz pokrzepi,
Że gdy zginiemy, to wam będziej lepiej.

(„Żółta Mucha“).

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Sławkowska 6) odbędzie się w sobotę 17 października br. Na zebraniu tem referat wygłosi tow. Statter M. Ze względu na aktualność i ważność tematu, wzywa się wszystkich członków Związku do punktualnego przybycia. Początek o godzinie 7'30 wiecz.

STOW. KULT.-OŚWIAT. „FRAJHAJT“ (Podbrzezie 4 II p.) urządza dziś w piątek o godz. 8 wieczór w lokalu własnym odczyt na temat: „Działanie alkoholu na organizm ludzki“. Referować będzie tow. Bieder z TUR. Wstęp wolny.

Odpowiedzi redakcji

SP. WYD. „CHŁOPSKA KSIĄŻKA“. Nadesła[nego] nam sprostowania nie umieścimy, jako nie zgodnego z ustawą.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Krąg interesów“.
Sobota: „Rabunek u jubilera“ (premjera — no[wość]).
Niedziela popoł: „Powrót do grzechu“ (ceny zn[i]żone); wiecz.: „Rabunek u jubilera“ (nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „On i jego siostra“.
Bagatela: „10 z Pawiaka“ (polski film dźwiękowy).
Corso: „Kochanka straceńca“.
Dom żołnierza: „Rywal własnego syna“
Promień: „Miasto miłości“.
Światowid: „Czerwona zemsta“.
Świt: „Złota młodzież“.
Sztuka: „Bomby na Monte Carlo“.
Uciecha: „Król bulwarów“.
Wanda: „Dziesięciu z Pawiaka“.
Warszawa: „Pamiętnik upadłej“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 16 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy dla na[uczycieli]: „Nowe poglądy na piastowskie dzieje Po[l]ski“ — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.00 Lekcja angielskiego z Warszawy. — 16.20: Odczyt z Lwowa: „Zjazd lekarzy chorób zawodowych w Gene[wie]“. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Katowic: „Po[dróże] Polaków zagranicę w dobie Odrodzenia“ — wygłosi prof. Kazimierz Hartleb. 17.35: Muzyka lekka [z] Warszawy. 18.50: Rozmaitości, tygodnik turystyczny, komunikaty. 19.10: Pogadanka partyjna dla pań — Kwaśniewska: „Organizacje kobiece“. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna [z] Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.30: Odczyt angielski: „Some problem[s] concerning the simplest form of animal life“ — wygłosi prof. dr. Michał Siedlecki. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.45: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka [i] taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

PRACOWNIA TAPICERSKA
A. KONTUREK
Kraków, ulica Tad. Kościuszki 45.
Wykonuje wszelkie prace w zakres ten wchodzące. Szybko, solidnie, tanio, również na raty.

(Przeczytać i zachować!)

Jedyne i największe w Krakowie
SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ
ul. Dunajewskiego 5, II p., lewa oficyna
Telefon Nr. 123-14
przy Związku Dozorców i Służby Domowej w Krakowie 475
poleca **pierwszorzędne siły w zakres pracy domowej wchodzące**, jak również wysyła do miejsc uzdrowiskowych w sezonie letnim i zimowym.
Kierownictwo Biura

ZAWIADOMIENIE.
Pracownia kapeluszy JANA KURZYDŁY przeniesiona została ze Sławkowskiej 16, na **św. JANA 12**, gdzie jak dotychczas przerabia, odnawia, farbuje kapelusze damskie i męskie. Poleca kapelusze damskie własnego wyrobu, modele najświeższe. Wykonanie staranne. — Ceny niskie. **Filja Szewska 15, Kraków.**

Wykonuje na sezon zimowy płaszcze, kostjumy, suknie i t. p. według najnowszych żurnali po przystępnych cenach.
ZAKŁAD KRAWIECKI JÓZEFA RZESZUTA
Plac Szczepański 7, parter.

Lekcyj w zakresie szkół śred[nich] poszukuje student filozofji. Specjalność: matematyka i fizyka. Łaskawe zgłoszenia pod Arjańska 1, parter, (Drowa Smolinowa).

Mereżkowanie, dziurkowanie, haftowanie, endlowanie wykonuje najlepiej, najtaniej „EGA“, Fabryka bielizny Kraków, Szewska 4.

Magazyn i pracownia obuwia
WŁADYSŁAWA ULMANA
Kraków, Lubicz 30
Wykonuje obuwie luksusowe według najnowszych fasonów, oraz turystyczne, narciarskie i t. p.
Specjalna naprawa obuwia.
Wykonanie staranne i punktualne.
Ceny przystępne. Ceny przystępne.

Zygmunt Rendel
poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni „Bory“ oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe
Biura: Kraków, Zacisze 14. Telefony: Biura 136-11. Tel. 155-77. Składy:

Art. szlifiernia szkła i wytwórnia luster
ZYGMUNTA FELDMANNA
Kraków XXII, ul. Tarnowskiego 5, tel. 129-51
wykonuje szyby szlifowane i lustra ze szkła belgijskiego i czeskiego, rzeźby w szkle, gablotki szklane, ochraniacze wokoło klamek, oprawy w mosiądz, półki do wystaw, lustra przeźroczyste oraz wszelkie roboty w zakres szlifierstwa szkła wchodzące po **cenach przystępnych**.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.